Registered at the G.P.O. as a newspaper

Dziś 6 stron | Cena 3s. 3d.

Rok XIX nr 21 (947)

LONDYN 24 maja 1964

WIADOMOŚCI

TYGODNIK

STANISŁAW NIEMIRA

„TWÓRCZA" CENZURA I OS

Marta Sikorska

Po obu stronach muru

Emigracyjna publicystyka Wandy Pełczyńskiej w londyńskich „Wiadomościach" 1946-1971

Z OKAZJI 20-lecia „Polski Ludowej" zaczyna się w kraju cykl, jak zwykle w takich okazjach, nasiarz totalną rozdętych (przypomnijmy Hitlera i Mussoliniego) a nad miarę wytrzymałości zgłodniałego człowieka („ani pracy — ani kolacji") gałówek i ohrzędów, które okazałością swoją, gadulstwem i pustosłowiem — przesłonić mają realne trudy dnia codziennego. Ciemiężyca z przywiezionego zamówienia w słynnym portrecie żony patrycjusza Gioconda zna „Mona Lisa".

Z polecenia papieża Leona X mógł Rafael zdobić pobożnymi freskami ściany kaplicy Sykstyńskiej, obrazanie, w których zresztą nie ma ludzkich śladów przymusu czy przystosowania się do woli zamawiającego mógł jednak również na zamówienie papieża Aleksandra Chigi przedstawić stym, przedstawiając autora w oczach czytelnika jako skończonego idiotę, który nie umie logicznie ani myśleć ani wiązać pojęć.

Twórcze cenzury idzie jednak często dalej — aż do uwarunkowania ogłoszenia tekstu od dodatkowego, wtrąconego przez cenzurę zdania, lub zmuszenia autora do wypełnienia luk w druku watą beztreściwych słów

Ehrenburg jednak poszedł nieco dalej, w rok bowiem po śmierci Stalina usiłował napomknąć o pewnych zmianach, jakie zachodzą w stosunkach sowieckich. Sądząc z niedomówień chciał wyrazić więcej, wyraził jednak tylko tyle ale mógł, na ile mu pozwolono. W sposób więc zagadkowy, migliwy i niekmiały daje do zrozumienia, że „na zebraniach ludzie zadomo) do wydania jej za granicą, co stało się powodem do jego dyskryminacji i haniebnego zaszczucia przez sforę pisarzy sowieckich, spuszczonych na niego ze smyczy przez „liberalniejszego" dyktatora Chruszczowa.

Gdyby Pasternak nie hudził się jednak możliwością wydania „Żiwaga" w kraju, sąd jego o społeczeństwie i stosunkach sowieckich wypadłby z pewnością znacznie surowiej. Tę podstawową uwagę trzeba mieć przecież zawsze na uwadze przy zbliżaniu się do jakiegokolwiek dzieła literatury sowieckiej. Jest ona w założeniu, u podstaw zepchnięta z normalnej pozycji startu, należy więc ją znaitunować i oczekiwać zupełnie innych zwrotów akcji niż zwykle ciekawa w zakresie swoich nowatorskich chwytów fabularnych, co się wybacza autorom z względu na wspomnianą jej rolę — w sensie odkrywczego zaskoczenia. Nie tła, rzuconego na koronkowy, brabancki zaiste opis procesu oddawania mocnu i wielu innych dedicji z zakresu psychologii życia płciowego różnego wieku, stanów i klas społecznych.

Zagadkową jest jednak rzeczą, zwłaszcza w tej monogrotei wrażeń i obserwacji życia współczesnego sfer artystycznych, sztuki, cenzurę, ka „wolności" — i znajduje ją w jedne dopuszczalnej dla mej w kraju formie — bądźmach, sikanu i spółczesnej, najczęściej oczywiście, na odwyrtkę, — jakby powiedział Leśmian.

Nie jest to zresztą wcale tylko grafiami, gdyż takie formy ucieczki wistniania „wolności" poza urzędowaniną hołdu spłacanego przez wszystkich hasłom leninowskim — upraszania jest zresztą przez ofiary wyżywowe jak układnie i grzecznie odbębniające zadaną lekcję polityczną organizacje młodzieży. Ta właśnie forma życia i wyjścia się przez pokolenia rządzących w rządzonych przy jednym „conubium streap-tease" owych uciech (nie jesteśmy wcale tylko za Europą — jak to ujęła Wyspa w zacisnych gabinetach wytwornych hoteli lub — prościej i młodziej — w krzakach czy na wygnieconych trawnikach ogrodu Saskiego albo Łazienek.

Wskazując na te praktyki zarówno obyczajowe jak i administracyjne trudno się nie odwołać do pewnych czasów nigdy dość upamiętnianych, pouczających analogii historycznych okupacji hitlerowskiej.

WZORY HITLEROWSKIE

Zachodzi uderzające i komiczne niemal podobieństwo (pomijając oczywiście zbieżności) między kontrolą pracy i dyscypliny w tzw. Rzeszy hitlerowskiej czy obecnie gomułkowską. Świadczy o tym wymownie hitlerowskie wydawnictwo z czasów wojny „Gesetz über die Kontrolle der Presse- und Rundfunkerzeugnisse" (Frankfurt 1941).

Autor tej pracy podobnie jak i nasze czasopismo Hitlerowskie (N.S.D.A.P.) kontroli prasy żadną miarą nie można nazwać cenzurą. Odpowiedzialne osobistości — pisze — nie posiadają najmniejszej wątpliwości, że N&S.D.A.P. nie zamierza bynajmniej uprawiać wyjaławiającej cenzury typu metternichowskiego nad niemiecką produkcją książkową, gdy w Niemczech istnieje wolność duchowa, jak swobodę badań naukowych.

To że się wymordowuje lub zmusza do emigracji najwybitniejszych pisarzy i umysły Niemiec, urządza auto-da-fé książkowe i uznało tak jak obecnie w Sowietach — sztukę odrzucenia za „sztukę zwyrodniałą" — nie świadczy wcale o braku wolności myśli... Gdzież tam!... I w Hitlerii i w Sowietach panowała i u nas panuje wolność myśli, wolność słowa (którą się tak w kredzi zachwycają łącznie z autorem bohater Iwaszkiewicza „Sławy i chwały" — Lilek). Odwołać „tedy i wolności" hitlerowskiej Soenke o kilka stronic dalej wskazuje właściwą metodę kierownictwa drukiem, jakby żywcem wyjętą z uchwał KPZR z czasów Stalina. Polega ona na którym zapadła identyczna niemal uchwała: „Partyjno-urzędowa kontrola druku rezygnuje z ogólnej prewencyjnej cenzury, przyciągając wydawców do istotnej współpracy. Przekazuje mu ona w pewnym stopniu do rozstrzygnięcia, co on na drukować, obciążając go odpowiedzialnością za praktyczne biorąc odpowiada cenzurze".

Oto jest metoda, wypracowana w Hitlerii, przejęta przez kraje „ludowe" i nazwana: Sprzężenie zwrotne, nie ona do tego, że partia rządząca umywa ręce od brudnej a często mokrej jak w Sowietach za czasów Stalina roboty cenzury, oprzyjając ją niemal całkowicie na bardzo eufemistycznie nazywanych redaktorach — sępicieh partyjnych każdego wydawnictwa i pisma. Wobec powaźnie odwiedzającego jaka ciąża na tej sforze tresowanych ogarów gończych reżymu, całe stada tych wywiadowców wraz z autorami anonimowych donosów czyli domorosłych cenzorów są wszędzie, mimo wszelkich zabiegów nieskuteczne i opanowują wszelkie inicjatywy.

Należy zwrócić również uwagę na swoistą technikę tych wyszarpywań i opuszczeń — w związku ze ścisłe przestrzeganym zakazem ujawniania jakichkolwiek planów w tekście. W czasie dyktatury sanacyjnej w Polsce między wojennej białe plamy ratowały honor autora. I brak powiązań w tekście lub ich nie umie logicznie ani myśleć

Ehrenburg przedstawia w niej swoiste formy rywalizacji, zawiści i podkopywania się wzajemnego kierowników produkcji na prowincji, uzależnionych we wszystkich od Moskwy, która jak wszechwiedzący i wszechobecny „deus ex machina" rozstrzyga i manipuluje wszystkie splątane wątły intryg i mistyfikacji. Dla uzupełnienia i urealnienia obrazu życia na kanwę procesu produkcyjnego, który oczywiście musi być głównym tłem treścią przeżyć sowieckiego człowieka, wprowadza autor i pociechy erotyczne u Sołżenicyna) obowiązuje widać w Sowietach dotąd jako przedmiot „twórczej" cenzury i jej uwzniośleniu wpływu na pisarzy.

Te mgliste zarysy w stosunku do spraw publicznych stają się wyraźniejsze gdy chodzi o stosunek do sztuki. Wydawałoby się że choć w tej sprawie pisarz będzie mógł więcej powiedzieć. Istotnie uchyla to zrobić, lecz sam się co najrychlej przywoła do porządku i utknie w niedomówieniach.

Przedstawia dwa typy malarzy: jednego — nagradzanego i cieszącego się uznaniem pacyfikarza Puchowa, autora przykładowo „Po Prostu" i gazetę wszelkie łatry wyżli tak zachwalanej rzekome „własnej drogi do socjalizmu". Cały „Październik" był jednym wielkim fabrzerstwem, zorganizowanym przez partię dla rozbudowania powszechnej w Kraju nienawiści do systemu. Po internedium zakazanego obecnie nawet we wspomnianiu „Października", który z poezji, literatury i prasy na krótki okres czasu uczynił poważną dźwignię życia politycznego przed rewolucją październikową i przemian społecznych, reakcja wzięła górę i wróceno na dawne pozycje ugruntowanego zaszufladkowania.

Tylko tacy reżymowi gorliwcy, którzych nic nie kosztowało przystosowanie się do każdego kwietnia paleem, nie mogą wybaczyć własnych przeżyć nie mieli nic do stracenia — nie przeżywali żadnych nowych narodzin; tylko tacy nie odczuwają obecnie ani nacisku ani gwałtu.

Ale pisarze, którzy nawet świecąc gorliwością w pierwszych latach „Lubelskiej — przeżyli „Październik" — mniej więcej poważnie, mają dziś mniej lub więcej stylizowaną atrakcyjnym dla cenzury swych myśli.

Świadectwem tego kilka książek z tego okresu: „Matka Królów" Kazimierza Brandysa, „Mity średniowiecza" Jastruna i „Idzie skaczą po górach" Andrzejewskiego. W „Matce Królów" widać, że autor pod nieistotnymi zmianami urzędowej gramatyki pozostawia całe etapy przeżyć i doznań bohatera, przemiany jego są dla nas wobec tego jedynie zrozumiałe, chcć z pewnym trudem wydobyć. Ale autor dzieli coś z sensem wyrazić lecz nie mogł sobie na to pozwolić czy też mu wprost pewne ustępy wydarto.

Widoczna również aż nazbyt widocznia niemała ilość niedomówień w nader ciekawej, głębokiej i przemyślanej książce Jastruna, którego drążąca, przemiłana refleksja rada by się zbliżyć nawet do „zastrzeżonych" i wytłączonych z jawnej rozwagi dziedzin.

ZYGZAKI ANDRZEJEWSKIEGO

Znamienne są zygzaki Andrzejewskiego

LIDIA ZAKRZEWSKA

Tajemnica

Szpiedzy tym żyją, dzieci się w to

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Po obu stronach muru



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Marta Sikorska

Po obu stronach muru

Emigracyjna publicystyka Wandy Pełczyńskiej w londyńskich „Wiadomościach” 1946-1971

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO
Łódź 2026

Marta Sikorska (ORCID: 0000-0001-6393-3391)
Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski XIX wieku
90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

RECENZENCI
Marek Przeniosło, Janusz Zuziak

REDAKTOR INICJUJĄCY
Natasza Koźbiał-Grabowiecka, Maciej Kujawski

REDAKCJA
Magdalena Granosik

KOREKTA TECHNICZNA
Anna Jakubczyk

SKŁAD I ŁAMANIE
Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI
Polkadot Studio Graficzne
Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz

Zdjęcie wykorzystane na okładce
„Tygodnik Wiadomości" 1964, 24 maja, nr 21 (947), s. 1
Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa

© Copyright by Marta Sikorska, Łódź 2026
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2026

https://doi.org/10.18778/8445-109-0

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.12124.26.0.M

Ark. wyd. 23; ark. druk. 23

ISBN 978-83-8445-108-3
e-ISBN 978-83-8445-109-0

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. J. Matejki 34a
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77



Wanda Pełczyńska
(1894–1976)

SPIS TREŚCI

Szkic do emigracyjnej biografii Wandy Pełczyńskiej 9
Życie codzienne i praca w Londynie 17
„Antokol" 19
Współpraca z Radiem Wolna Europa 21
Sprawa Józefa Mackiewicza 26
Udział w życiu politycznym II Wielkiej Emigracji 35
Zjednoczenie Polek na Emigracji 38
Studium Polski Podziemnej 39
Emigracyjna publicystyka 1945–1976. Współpraca z redakcjami 42
Sprawa Dembińskiego 47
Biografie najbliższych 49
Okruchy historii Anglii 57
Wojenna historia Warszawy 59
Postawa antykomunistyczna i antyfaszystowska 62
Problematyka żydowska w publicystyce Wandy Pełczyńskiej 64
Recenzje książek 66

Nota wydawnicza 81

Publicystyka wspomnieniowa 85
Wspomnienie o Hannie Pohoskiej 87
Życiorys Heleny Radlińskiej uzupełniony 98
Wspomnienie o Stanisławie Kuszelewskiej 105

Problematyka żydowska 115
Rabin Szuf 117
Wielka jest Twoja wierność 126
Wytępienie Żydów w Europie 131
Żółta gwiazda 143
Ghetto i „strona aryjska" 148
Skargi i oskarżenia 157
Na marginesie „Bomb i myszy" 163
„Treblinka" Steinera 170
Dziennik Ludwika Landaua 179
Walka i zagłada 185

Po obu stronach muru 192
Apologia i oskarżenia 202
Sprawiedliwi między narodami świata 215

Wojenna historia Warszawy 225
Arsenał warszawski 227
Tajne szkolnictwo pod okupacją 238
O Uniwersytecie Warszawskim w latach 1939–1945 249
Zła wiosna 262
Warszawa w pierścieniu śmierci 270
Martyrologia Warszawy w latach okupacji 284

Opowiadania i polemiki 289
Wyrok 291
Po raz drugi bronię Dembińskiego 296
O pogaństwie chrześcijan 313
Na Lubelszczyźnie 317

Okruchy historii Anglii 321
Wśród ludzi, zabytków i wspomnień. Bath 323
Wśród ludzi, zabytków i wspomnień. Bradford-on-Avon 330
Wśród ludzi, zabytków i wspomnień. Castle Combe 336
Wśród zabytków, wspomnień i ludzi. Na śladach Niemcewicza w Bath 346
Wśród zabytków, wspomnień i ludzi. Na śladach Niemcewicza w Bristolu 354

Bibliografia emigracyjnej publicystyki Wandy Pełczyńskiej 361

SZKIC DO EMIGRACYJNEJ BIOGRAFII WANDY PEŁCZYŃSKIEJ

Po obu stronach muru[1] – tak Wanda Pełczyńska[2] zatytułowała artykuł, który ukazał się w 1967 r. w londyńskich „Wiadomościach" w związku z wydaniem

---

[1] W. Pełczyńska, *Po obu stronach muru*, „Wiadomości" 1967, nr 25, s. 1.

[2] Wanda Izabela Pełczyńska z Filipkowskich (1894–1976) – działaczka niepodległościowa, instruktorka wojskowa, publicystka, redaktorka prasy kobiecej, posłanka na Sejm II RP, uczestniczka konspiracji i powstania warszawskiego, po 1945 r. działaczka emigracyjna i współtwórczyni Studium Polski Podziemnej. Urodziła się w Portoryko, była córką inżyniera Józefa Filipkowskiego i Zofii z Jaxa-Kwiatkowskich. Po powrocie rodziny do kraju kształciła się w Warszawie, ukończyła szkołę średnią M. Łojki oraz Kursy Pedagogiczne Jana Miłkowskiego, a w latach 1912–1914 studiowała polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od młodości była związana z ruchem niepodległościowym: należała do organizacji „Zarzewie", „Znicz", Legia Niepodległości oraz Polskie Drużyny Strzeleckie, gdzie ukończyła kurs podoficerski. Organizowała także tajny skauting żeński.

W czasie I wojny światowej była kurierką I Brygady Legionów Polskich, wykonując zadania łącznościowe na tyłach frontu. W latach 1915–1918 pracowała jako nauczycielka w Kielcach, pełniąc jednocześnie funkcje przewodniczącej koła Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, członkini władz Ligi oraz Narodowej Rady Okręgowej Ziemi Kieleckiej. W Polskiej Organizacji Wojskowej kierowała Pocztą POW Okręgu VI. Podczas wojny polsko-bolszewickiej była komendantką kurierek Frontu Litewsko-Białoruskiego, a następnie komendantką główną Wydziału Instruktorek Oświatowych przy Naczelnym Dowództwie Armii.

Po 1920 r. zamieszkała w Warszawie, gdzie rozwijała działalność publicystyczną. W 1923 r. poślubiła Tadeusza Pełczyńskiego, późniejszego generała Wojska Polskiego i szefa sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej. W latach 1923–1927 była redaktorką naczelną tygodnika „Bluszcz", następnie w latach 1927–1931 kierowała pismem „Kobieta Współczesna", a równolegle współredagowała miesięcznik „Młoda Matka" (1927–1934). Publikowała artykuły dotyczące wychowania, kultury, polityki społecznej i roli kobiet w życiu publicznym.

W 1935 r. została wybrana posłanką na Sejm IV kadencji z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W parlamencie zajmowała się tematyką społeczną, oświatową i kulturalną, a także zagadnieniami dotyczącymi prasy i organizacji kobiecych. Po śmierci Józefa Piłsudskiego zachowała niezależność polityczną, krytykując niektóre tendencje autorytarne obozu rządzącego.

Po wybuchu II wojny światowej działała w konspiracji na Wileńszczyźnie w strukturach Związku Walki Zbrojnej AK. Aresztowana przez NKWD 1940 r., była więziona na Łukiszkach, a następnie została przewieziona do Warszawy. Po zwolnieniu kontynuowała

książki *Ten jest z ojczyzny mojej*[3]. Zbiór wspomnień dokumentujący pomoc dla Żydów niesioną przez Polaków w czasie II wojny światowej oceniła bardzo wysoko. Pisała o tym, że życie po obu stronach muru było skrajnie niebezpieczne, że strach, śmierć, zagrożenie aresztowaniami, prześladowania, tortury, osaczenie przez Gestapo tworzyły realia okupacyjnej codzienności. Od 1939 r. Pełczyńska żyła po *drugiej stronie muru*, ale nigdy nie traciła kontaktu z tymi, którzy znaleźli się *za murem*. Zarówno w czasie okupacji, jak i na emigracji, odcięta od kraju murem *żelaznej kurtyny*. Emigracyjna publicystyka Wandy Pełczyńskiej przepojona jest refleksją nad życiem po obu stronach muru w różnych okresach dwudziestowiecznej polskiej historii. Ukazanie losów oraz twórczości Wandy Pełczyńskiej po II wojnie światowej stanowi istotny wkład do badań nad polską myślą emigracyjną. Jej opinie, zaangażowanie w działalność polityczną i jej publicystyka nie pozostawały na marginesie aktywności II Wielkiej Emigracji.

Przedstawione wydawnictwo źródłowe, zatytułowane *Po obu stronach muru*, to zbiór artykułów Wandy Pełczyńskiej, które publikowała na łamach londyńskich „Wiadomości" w latach 1946–1967. Autorka dołączyła do redakcji pisma, które na emigracji reprezentowało bliskie jej stanowisko ideowe.

Tygodnik „Wiadomości", wydawany na emigracji przez Mieczysława Grydzewskiego[4], stanowił kontynuację tradycji „Wiadomości Literackich", jednego

---

działalność konspiracyjną. W czasie powstania warszawskiego pełniła funkcje sanitariuszki i łączniczki.

Po 1945 r. wyemigrowała do Wielkiej Brytanii. Zmarła w Londynie. Odznaczona m.in. Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Polonia Restituta. Zob. J. Hulewicz, *Wanda Pełczyńska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25: *Padło Jan – Piątkiewicz Aleksander*, red. E. Rostworowski, Wrocław 1980, s. 566–568; *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, red. E. Zawadzka, t. 1, Toruń 2004, s. 173–176; J.Z. Pająk, *Wanda Pełczyńska*, [w:] *Świętokrzyski słownik biograficzny*, t. 2, red. J. Szczepański, Kielce 2009, s. 134–135; P. Biliński, *W walce o niepodległość Polski i prawa kobiet. Biografia Wandy Pełczyńskiej*, Warszawa 2023.

[3] W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, wyd. 1, Kraków 1966.

[4] Mieczysław Grydzewski (1894–1970) – historyk, publicysta i redaktor, jedna z kluczowych postaci polskiego życia literackiego XX w. Urodzony w Warszawie, studiował w Moskwie i na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie uzyskał doktorat pod kierunkiem Marcelego Handelsmana. W latach 20. współtworzył miesięcznik „Skamander", a od 1924 r. redagował „Wiadomości Literackie". Po wybuchu II wojny światowej działał na emigracji, od 1940 r. w Londynie, gdzie kontynuował wydawanie pisma – najpierw pod tytułem „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie", a następnie „Wiadomości" – które stało się centralnym ośrodkiem polskiej kultury emigracyjnej. Publikował felietony „Silva rerum", słynące z erudycji i ironii, oraz opracowywał edycje korespondencji i antologie literackie. Był inicjatorem emigracyjnej Nagrody „Wiadomości". Zmarł w Londynie.

z najważniejszych polskich czasopism kulturalnych okresu międzywojennego. Założone w 1924 r. w Warszawie przez Grydzewskiego i Antoniego Bormana „Wiadomości Literackie" szybko stały się centralnym organem środowiska literackiego skupionego wokół grupy Skamander. Pismo reprezentowało profil liberalny, modernistyczny i kosmopolityczny, otwarty na europejskie prądy intelektualne i krytyczny wobec nacjonalizmu oraz konserwatyzmu. Wysoki poziom literacki, obecność dodatków tematycznych oraz wyrazista publicystyka czyniły je jednym z najbardziej wpływowych tygodników II Rzeczypospolitej. Ostatni numer ukazał się 3 września 1939 r., a wybuch wojny zakończył działalność redakcji w Polsce.

Grydzewski kontynuował ideę pisma najpierw w Paryżu, a następnie w Londynie. Po zakończeniu wojny, w 1946 r. powołał do życia emigracyjne „Wiadomości", które traktował jako bezpośrednie przedłużenie przedwojennego projektu. Redakcja londyńska, choć niewielka, funkcjonowała niezwykle intensywnie, opierając się na rozbudowanej sieci korespondentów i współpracowników. Sam Grydzewski pełnił funkcje redaktora naczelnego, korektora, publicysty i felietonisty, a jego rubryka „Silva rerum", tworzona często w czytelni British Museum, stała się jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów pisma. Po jego śmierci funkcję redaktora przejęli kolejno Michał Chmielowiec i Stefania Kossowska, która doprowadziła tygodnik do ostatniego numeru w 1981 r.

„Wiadomości" stały się forum polskiej inteligencji emigracyjnej. Publikowali w nich najważniejsi pisarze i publicyści emigracji, m.in. Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, Józef Wittlin, Marian Hemar, Józef Łobodowski, Zygmunt Nowakowski, Tymon Terlecki, Wiktor Weintraub czy Józef Mackiewicz. W latach 70. pismo otworzyło się również na twórców młodszego pokolenia, takich jak Stanisław Barańczak, Adam Zagajewski, Bogdan Czaykowski, Florian Śmieja. Obok poezji i prozy publikowano eseje literackie, szkice historyczne, felietony polityczne, recenzje książek oraz wspomnienia emigracyjne. Tematyka pisma obejmowała szerokie spektrum zagadnień kulturalnych i politycznych, przy czym szczególne miejsce zajmowała refleksja nad losem emigracji oraz nad miejscem kultury polskiej w świecie. Profil polityczny „Wiadomości" był jednoznacznie antykomunistyczny, a jego publicyści konsekwentnie krytykowali system PRL, odrzucali wszelkie formy współpracy z władzami komunistycznymi i bronili idei niepodległościowej.

Szata graficzna „Wiadomości" była skromna, dominował układ dwuszpaltowy, ilustracje pojawiały się sporadycznie, a całość utrzymana była w estetyce klasycznego tygodnika literackiego. Pismo ukazywało się regularnie, zwykle w objętości kilkunastu stron. Ważnym elementem działalności środowiska skupionego wokół tygodnika była Nagroda „Wiadomości", przyznawana od 1958 r. dla najlepszej książki wydanej na emigracji. Wśród laureatów znaleźli się m.in. Marek Hłasko, Witold Gombrowicz, Leopold Tyrmand i Czesław Miłosz.

W perspektywie historycznej „Wiadomości" stanowią jedno z najważniejszych świadectw życia kulturalnego polskiej emigracji w XX w. Łącząc tradycję przedwojennej inteligencji z doświadczeniem powojennego rozproszenia, pismo odegrało kluczową rolę w podtrzymaniu ciągłości polskiej kultury literackiej poza granicami kraju. Jego znaczenie porównywane jest często z rolą „Kultury" paryskiej, choć oba tytuły reprezentowały odmienne modele myślenia o kulturze i polityce[5].

W 1945 r. Wanda Pełczyńska, przez Czechy i Niemcy, dotarła do Włoch. Po dołączeniu do żołnierzy 2. Korpusu Polskiego od razu zaangażowała się w emigracyjny nurt życia[6]. Jej celem był jednakże Londyn, w którym już od jesieni 1945 r. mieszkał jej mąż, gen. Tadeusz Pełczyński[7]. Włochy stanowiły jedynie etap po-

---

[5] B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w Wielkiej Brytanii*, Paryż 1961; T. Radzik, *Z dziejów społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej (1945–1990)*, Lublin 1991; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994; tenże, *Polska emigracja polityczna 1945–1990 – główne nurty i konflikty*, „Więź" 1998, nr 4, s. 45–63; tenże, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999; tenże, *Rząd RP na uchodźstwie 1945–1990 – między legalizmem a marginalizacją*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2002, nr 1, s. 11–38; tenże, *Spory w polskim Londynie po 1945 roku*, [w:] *Polska emigracja polityczna 1939–1990*, red. R. Habielski, Warszawa 2003, s. 201–230; tenże, *Kontakty opozycji krajowej z emigracją w latach 70. i 80.*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 2, s. 73–102; R. Habielski, *Stan badań nad polską emigracją polityczną po II wojnie światowej*, „Archiwum Emigracji" 1998, t. 1, s. 7–28; tenże, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999; tenże, *Instytucje emigracyjne w Londynie po 1945 roku*, „Przegląd Polonijny" 2000, t. 26, nr 1, s. 45–62; tenże, *Prasa polska na emigracji 1945–1990*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2003, t. 6, nr 1, s. 23–41; tenże, *Kultura i życie literackie polskiego Londynu*, „Teksty Drugie" 2005, nr 5, s. 112–129; tenże, *Polski Londyn. Kultura – polityka – życie codzienne*, Warszawa 2010; tenże, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990*, Warszawa 2015; tenże, *Polska emigracja polityczna 1939–1990*, Warszawa 2022.

[6] M. Sikorska, *Pierwsze lata Wandy Pełczyńskiej na emigracji. Warszawa–Rzym–Londyn 1945–1947*, „Dzieje Najnowsze" 2025, nr 4, s. 79–98.

[7] Tadeusz Walenty Pełczyński (1892–1985) – oficer sztabowy WP i AK, specjalista do spraw wywiadu, szef Oddziału II Sztabu Głównego, a podczas II wojny światowej szef Sztabu Komendy Głównej AK, odpowiedzialny za planowanie i koordynację działań największej armii podziemnej okupowanej Europy. Urodził się w Warszawie. Pochodził z rodziny inteligenckiej o silnych tradycjach patriotycznych; jego pradziad Michał Pełczyński był generałem Armii Królestwa Polskiego. W młodości angażował się w działalność niepodległościową, uczestniczył w strajku szkolnym 1905 r., działał w Organizacji Młodzieży Narodowej i w „Zecie". W 1911 r. rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które przerwał po wybuchu I wojny światowej.

W 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich, służąc w 6 Pułku Piechoty i awansując na porucznika. Po kryzysie przysięgowym był internowany w Beniaminowie. W listopadzie 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego, walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, w 1922 r. ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. Od 1924 r. pełnił funkcje sztabowe, a w 1929 r. objął

średni na trasie jej emigracyjnej tułaczki. Pełczyńska mierzyła się wówczas z cierpieniem po stracie ukochanego syna, który zginął w powstaniu warszawskim[8]. Miała za sobą doświadczenie sowieckiego więzienia w Wilnie, ucieczkę z transportu, który wiózł ją na syberyjską katorgę, a następnie lata zakonspirowanego życia w wojennej Warszawie. W emigracyjnym Londynie, który stał się ostatnim etapem w jej życiu, niezwłocznie podjęła działania związane z zapewnieniem utrzymania rodzinie. Równie szybko włączyła się w nurt życia politycznego II Wielkiej Emigracji i rozpoczęła współpracę z polskimi periodykami wydawanymi w Wielkiej Brytanii.

Wanda Pełczyńska była działaczką niepodległościową i społeczną, polityczką, publicystką, posłanką na Sejm IV kadencji (1935–1938), emigrantką, matką

---

stanowisko szefa Oddziału II Sztabu Głównego, kierując polskim wywiadem i kontrwywiadem. W latach 1932–1935 dowodził 5 Pułkiem Piechoty Legionów, w kampanii 1939 r. był dowódcą 19 Dywizji Piechoty Armii „Prusy".

Po klęsce wrześniowej natychmiast włączył się w konspirację. Od października 1939 r. działał w ZWZ, w 1940 r. został komendantem Okręgu Lublin. W lipcu 1941 r. objął funkcję szefa Sztabu Komendy Głównej ZWZ, a po przekształceniu organizacji – szefa sztabu AK. Od 1943 r. był formalnym zastępcą dowódcy AK. Jako szef sztabu był jednym z głównych autorów koncepcji powstania powszechnego i współdecydentem o rozpoczęciu powstania warszawskiego. 4 września 1944 r. został ciężko ranny podczas bombardowania budynku PKO przy ulicy Świętokrzyskiej. Po kapitulacji trafił do niewoli niemieckiej.

Po wojnie znalazł się na emigracji w Londynie. Awansowany na generała brygady w 1943 r., odznaczony m.in. Złotym i Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych, pośmiertnie uhonorowany Orderem Orła Białego. Zmarł w Londynie.

Pełczyński był mężem Wandy z Filipkowskich, którą poślubił w 1923 r. Mieli dwoje dzieci: Krzysztofa, żołnierza AK, batalion „Baszta", poległego w powstaniu warszawskim, oraz Marię, późniejszą architektkę, mieszkającą w Londynie. W 1995 r. jego prochy sprowadzono do Polski i pochowano na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, obok syna.

[8] Krzysztof Pełczyński (1924–1944), ps. Kasztan – kapral podchorąży AK, dowódca drużyny w kompanii B3 batalionu „Bałtyk" pułku „Baszta", uczestnik powstania warszawskiego. Po wybuchu II wojny światowej kontynuował naukę na tajnych kompletach, a następnie rozpoczął studia na tajnym Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Zaangażował się równocześnie w działalność konspiracyjną. Ukończył trzeci zastępczy kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty. W powstaniu warszawskim walczył od pierwszego dnia, jego kompania brała udział w jednym z najtrudniejszych zadań na Mokotowie – ataku na tzw. Basy, czyli koszary SS, mieszczące się w budynku szkoły na rogu ulic Kazimierzowskiej i Narbutta. Podczas natarcia Pełczyński został ciężko ranny w głowę. Ewakuowano go do Szpitala Elżbietanek przy ulicy Goszczyńskiego 1, jednego z głównych punktów opieki medycznej na Mokotowie w pierwszych dniach walk. Zmarł 17 sierpnia w wyniku odniesionych ran, mając zaledwie 20 lat. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Krzysztofa i Marii, żoną gen. Tadeusza Pełczyńskiego. Okres II wojny światowej spędziła w Warszawie, była czynna w strukturach Armii Krajowej: pracowała w dziale politycznym Biura Informacji i Propagandy (BIP) przy Komendzie Głównej AK, a następnie od 1943 r. do powstania warszawskiego w Oddziale VII KG AK, brała udział w powstaniu warszawskim. Była również świadkiem powstania w getcie warszawskim w 1943 r., znała członków Żegoty, którzy zajmowali się organizacją pomocy Żydom.

Latem 1945 r. podjęła dramatyczną i bardzo niebezpieczną decyzję o ucieczce z Polski. Po doświadczeniach wojny, powstania warszawskiego, po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski i bezpośrednim zetknięciu się z sowieckimi rządami, wraz z córką Marią wyjechała z Polski. Opuściła kraj, którego nie było jej dane nigdy więcej zobaczyć. Kraj, w którym spoczywały prochy syna, powstańca warszawskiego, żołnierza batalionu „Baszta" Armii Krajowej[9]. Imię syna i utracony Kraj[10] na trwałe wpisały się w jej emigracyjną publicystykę[11].

Pełczyńska uciekała z Polski przez zieloną granicę, z fałszywymi dokumentami. Miała za sobą kontakty z sowieckimi żołnierzami, z którymi przyszło jej dzielić mieszkanie na Pradze. Była świadkiem aresztowania szesnastu[12]; w War-

---

[9] B. Wojciechowski, *W powstaniu na Mokotowie. Pisane jesienią 1944*, oprac. L.M. Bartelski, Warszawa 2014; L.M. Bartelski, *Pułk AK Baszta*, Warszawa 1990; tenże, *W znaku „Baszty"*, Warszawa 1997.

[10] Słowo „Kraj" było stosowane w dokumentach władz na uchodźstwie jako synonim pojęcia „społeczeństwo polskie pod okupacją". Pisane wielką literą również przez Wandę Pełczyńską.

[11] R. Wnuk, S. Poleszak, *Ku „polityce dwutorowości". Władze II RP na Uchodźstwie a antykomunistyczne podziemie w Kraju*, „Roczniki Humanistyczne 2024, t. 72, z. 2, s. 101.

[12] Wydarzenia te rozpoczęły się 22 lutego 1945 r., gdy NKWD za pośrednictwem gen. Iwana Sierowa podjęło działania przygotowawcze do likwidacji kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego. W pierwszej połowie marca trwały rozmowy o rzekomym „porozumieniu politycznym", które miało doprowadzić do udziału podziemia w przyszłym rządzie. 17 marca 1945 r. Sierow wystosował oficjalne zaproszenie na rozmowy do przedstawicieli Delegatury Rządu i Rady Jedności Narodowej, gwarantując pełne bezpieczeństwo. 27 i 28 marca w Pruszkowie NKWD aresztowało polskich przywódców: gen. Leopolda Okulickiego, ostatniego Komendanta Głównego AK; Jana Stanisława Jankowskiego, Delegata Rządu na Kraj; Kazimierza Pużaka, przewodniczącego Rady Jedności Narodowej; Adama Bienia, zastępcę Delegata Rządu; Stanisława Jasiukowicza, wiceprzewodniczącego RJN; Antoniego Pajdaka, działacza PPS, członka RJN; Kazimierza Bagińskiego, działacza Stronnictwa Ludowego, członka RJN; Aleksandra Zwierzyńskiego, działacza Stronnictwa Narodowego; Zbigniewa Stypułkowskiego, działacza SN, prawnika; Eugeniusza Czarnowskiego, działacza SP; Józefa Chacińskiego, działacza Stronnictwa Pracy; Stanisława Mierzwę, działacza SL; Kazimierza Kobylańskiego, działacza SL; Józefa Stemlera, działacza SL; Franciszka Urbańskiego, działacza SL; Józefa Wolskiego, działacza SL.

szawie próbowała podjąć działalność konspiracyjną i współpracę z Henrykiem Józewskim[13], kontaktowała się z przedstawicielami organizacji WiN[14]. Wyraziła ponadto krytyczne stanowisko wobec postawy politycznej premiera Stanisława Mikołajczyka.

Na łamach „Ochotniczki", redagowanej przez Józewskiego, opublikowała artykuł zatytułowany *„Rzeczywistość polska patrzy na Pana pałającymi oczami". List otwarty łączniczki A.K. do pana Stanisława Mikołajczyka*. W artykule tym jasno wskazała motywy swojego wyjazdu:

> Gdybym była w wolnej i naprawdę demokratycznej Polsce, wydrukowałabym ten list w jednym z pism opozycyjnych w stosunku do dzisiejszego reżymu w Warszawie i podpisałabym go pełnym imieniem i nazwiskiem. Ponieważ jednak podpisanie takiego listu wywołałoby nie tylko aresztowanie mojej osoby, ale całej mojej rodziny i przyjaciół – uciekam się do prasy tajnej, gdyż jest to jedyna droga dla Polaka, który chce szczerze wypowiedzieć swoje myśli i uczucia[15].

Celem napisania artykułu były oskarżenia pod adresem Mikołajczyka o jego postawę w Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej, o „[…] bierność i milczenie w sprawie aresztowań i mordów dokonywanych na bohaterskiej młodzieży z AK"[16].

Sytuacja w kraju, lęk o przyszłość córki, rozłąka z mężem i sprzeciw wobec sowieckiej okupacji Polski złożyły się na ostateczną decyzję o wyjeździe. Od września 1945 do marca 1946 r. Wanda Pełczyńska podróżowała między Rzymem a Londynem. W tym czasie Pełczyńscy skupili się na zorganizowaniu przyjazdu

---

29 marca wszyscy byli w drodze do Moskwy, a 1 kwietnia osadzono ich w więzieniu na Łubiance. Śledztwo trwało od kwietnia do czerwca, 10 czerwca zakończono sporządzanie akt oskarżenia, a 18 czerwca rozpoczął się proces przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR. 21 czerwca ogłoszono wyrok. Kary wahały się od czterech miesięcy (dla niektórych działaczy SL) do 10 lat więzienia (dla Okulickiego). Po procesie część skazanych zwolniono w latach 1945–1946, kilku zmarło w sowieckich więzieniach: gen. Okulicki (prawdopodobnie 24 grudnia 1946), Jankowski (13 marca 1953).

[13] Henryk Józewski (1892–1981), ps. Niemirycz, Olgierd – polityk, działacz niepodległościowy i państwowy II Rzeczypospolitej, artysta malarz, piłsudczyk, minister spraw wewnętrznych (od 29 grudnia 1929 do 17 marca 1930 i od 29 marca do 3 czerwca 1930), wojewoda wołyński (1928–1929 i 1930–1938), wojewoda łódzki (1938–1939), kawaler Orderu Virtuti Militari.

[14] Z. Woźniczka, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość" 1945–1952*, Warszawa 1992, s. 189; J. Kęsik, *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*, Wrocław 1995, s. 185; T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2008, s. 286–288.

[15] Łączniczka A.K., *„Rzeczywistość polska patrzy na Pana pałającymi oczami". List otwarty łączniczki A.K. do pana Stanisława Mikołajczyka*, „Ochotniczka" 1945, nr 10, s. 11–12.

[16] Tamże.

Wandy i Marii na stałe do Wielkiej Brytanii[17]. Wanda Pełczyńska spotkała się z mężem w Londynie na przełomie 1945 i 1946 r. 27 grudnia 1945 r., a następnie 16 stycznia 1946 oboje zostali przyjęci przez Prezydenta RP na uchodźstwie Władysława Raczkiewicza[18]. Po tej wizycie Pełczyńska musiała opuścić Londyn.

Przed wojną związana z redakcjami czasopism, zaczęła pisać do periodyków wydawanych przez prężnie działający Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu Polskiego. W przedwojennej Polsce Pełczyńska stała na czele kilku redakcji pism dla kobiet: „Bluszczu", „Kobiety Współczesnej", „Młodej Matki". Była uznaną publicystką, na łamach warszawskiej i wileńskiej prasy zabierała głos zarówno w sprawach społecznych, jak i politycznych.

Publicystyka Wandy Pełczyńskiej w periodykach emigracyjnych była przepojona krytyką reżimu komunistycznego w Polsce i tęsknotą za utraconym krajem. Zaangażowała się w recenzowanie książek z zakresu tematyki żydowskiej, pisała felietony historyczne nawiązujące do historii Anglii, artykuły o wojennych losach Warszawy i Warszawiaków. Pozostawiła po sobie spuściznę publicystyczną, która winna się znaleźć w spektrum badawczym współczesnych historyków.

Wanda Pełczyńska należała do pokolenia polskiej emigracji, które znalazło się w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej. Dzieliła wraz z nim trudy i ciężary uchodźczej niedoli, ale – w przeciwieństwie do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych walczących na Zachodzie – nie miała złudzeń dotyczących przyszłości Polski[19]. W jej osądzie kraj znajdował się pod nową okupacją – sowiecką. Nie liczyła, jak wielu bohaterów spod Narwiku, Tobruku czy Monte Cassino, że kiedykolwiek wróci do Polski. Pełczyńska i jej mąż, gen. Tadeusz Pełczyński, znaleźli się w grupie polskich emigrantów, która miała poczucie największego rozczarowania. Generał i przedwojenna posłanka na Sejm II RP, publicystka i działaczka społeczna nie mogli znaleźć pracy w swoich zawodach, jak większość polskiej inteligencji, która znalazła się wówczas w Wielkiej Brytanii. Zmuszeni do podjęcia pracy fizycznej, nie rezygnowali z uczestniczenia w życiu politycznym oraz działalności intelektualnej. To rekompensowało im poczucie „deklasacji" i umożliwiało zachowanie wysokiego statusu w hierarchii emigracyjnej[20].

Ostatecznie 3 marca 1946 r. rozpoczęła się przeprowadzka Pełczyńskiej z Rzymu do Londynu. Wypłynęła do Marsylii z transportem żołnierzy 2. Korpusu Polskiego. Oficjalnie udawała się na urlop, z którego nie wróciła, na zawsze

---

[17] Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie (dalej: IJP/L), Wanda Pełczyńska, kol. 709-202-002, k. 69.

[18] *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 2: *1943–1947*, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 532–533.

[19] J. Ciechanowski, *Emigracja Polska w Wielkiej Brytanii bezpośrednio po II wojnie światowej. Warunki polityczne i psychologiczne*, „Studia Polonijne" 1986, t. 10, s. 245.

[20] Tamże, s. 258.

pozostając na Wyspach[21]. Ale formalne uregulowania wciąż pozostawały niezałatwione. Gen. Pełczyński zabiegał o zalegalizowanie pobytu żony, a także ściągnięcie do Londynu córki, która przebywała w szkole w Palestynie[22].

Życie codzienne i praca w Londynie

Tadeusz Pełczyński starania o połączenie rodziny i zabezpieczenie jej utrzymania prowadził od momentu nawiązania kontaktu z żoną i z córką we wrześniu 1945 r.[23] Pierwsze lata pobytu Pełczyńskich w Londynie cechował stały niepokój o środki do życia, mieszkanie, pokrywanie kosztów studiów córki. Gen. Pełczyński po przybyciu do Wielkiej Brytanii otrzymywał miesięczne pobory w wysokości 70 funtów. W połowie 1947 r. został zaliczony do grupy oficerów nadliczbowych, co oznaczało zmniejszenie poborów o połowę. Nowa stawka miała wynosić 35 funtów[24]. W marcu 1946 r. mieszkał w pokoju przy Ashley Gardens 91, w czerwcu tego roku listy Wandy adresowane są z Cornwall Gardens 25. Po przyjeździe do Londynu Wandy i Marii Pełczyńscy zamieszkali przy 23 Barton Court, Barons Court Road, London W14[25]. Zapewnienie rodzinie choćby skromnych warunków życia wymagało składania kolejnych próśb – o możliwość zmiany miejsca zakwaterowania, o wydanie kart żywnościowych i kuponów odzieżowych[26].

W styczniu 1948 r. Wanda Pełczyńska znalazła się w szpitalu, co poważnie nadszarpnęło budżet rodzinny. Koszt pobytu oszacowano na ponad 19 funtów[27]. Miesięczne dochody Pełczyńskich niewiele wówczas przekraczały 70 funtów. Posiadanie stałych poborów stanowiło dla Polaków na Wyspach po II wojnie światowej element rozstrzygający w wielu życiowych sprawach. Środki do życia, jakimi dysponowali Pełczyńscy, nie były im przyznane na stałe. W 1949 r. generał Pełczyński zakończył służbę w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia, tym samym z dniem 28 marca ustała wypłata świadczeń[28]. Spowodowało to problemy związane z finansowaniem edukacji córki. Maria Pełczyńska podjęła studia na kierunku architektura na South West Essex Technical College[29].

---

[21] Tamże, k. 69; 3 marca 1946 r.

[22] Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP), Tadeusz Pełczyński, kol. 13/2, k. 71, 77.

[23] Tamże, k. 356.

[24] Tamże, k. 90.

[25] Tamże, k. 95.

[26] Tamże, k. 111, 121–126.

[27] Tamże. Rachunek z 15 stycznia 1948 za pobyt W. Pełczyńskiej w szpitalu: 19 funtów 16 szylingów.

[28] Tamże, k. 289.

[29] Tamże, k. 220.

W styczniu 1950 r. Pełczyńscy, zdeterminowani potrzebą podjęcia jakiejkolwiek pracy, która zapewniłaby im dochody, oboje zdecydowali się na pracę fizyczną; uprawianie publicystyki w emigracyjnej prasie nie stanowiło bowiem stałego źródła dochodów. Pełczyńska wspierała budżet domowy, sprzątając londyńskie mieszkania i opiekując się dziećmi[30]. Pisała o tym do Zaleskich: „[…] poszłam na służbę do obcego domu. Jako kucharka, niańka i do wszystkiego – łącznie z praniem dla dziecka!"[31].

Pełczyńscy mieszkali wówczas w małym pokoiku, za który płacili 3,5 funta tygodniowo. Od maja Pełczyńska planowała zmienić pracę, która nawet jej odpowiadała – zajmowała się czteromiesięcznym dzieckiem, ale musiała chodzić po schodach, co miało zły wpływ na stan jej serca. Praca była ciężka i niskopłatna – „[…] w najśmielszych marzeniach nie sądziłam, że zrobię taką karierę w życiu!". Pisała, że nie czuje się pokrzywdzona ani „zdeklasowana". Dopiero gdyby Tadeusz poszedł zamiatać dworzec albo usługiwać w kawiarni, bo takie propozycje otrzymywali, tego by nie zniosła[32].

Pełczyńska w swoich listach do Zaleskich opisywała wiele prywatnych, często trudnych sytuacji życiowych, z jakimi przyszło im się zmagać w Londynie. Przez cały okres pobytu na emigracji Pełczyńscy utrzymywali przyjacielskie kontakty z Marią i Zygmuntem Zaleskimi[33], których poznali jeszcze przed wojną. Zalescy pośród innych przyjaciół i znajomych byli jednymi z najbliższych. Pełczyńska współpracowała z Marią Zdziarską-Zaleską w FIDAC-u[34]. Obie uczestniczyły w organizowaniu polskiego kobiecego ruchu kombatanckiego i razem wyjeżdżały na konferencje międzynarodowe. Po II wojnie światowej Zalescy osiedlili się we Francji. Sprzyjało to nie tylko utrzymywaniu korespondencji, ale też umożliwiało

---

[30] L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz. Rozmowy przeprowadził Andrzej Friszke*, Paryż 1995, s. 215.

[31] Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BPP), rkps Akc. 3897/2. List W. Pełczyńskiej do M. i Z. Zaleskich, bez daty.

[32] BPP, rkps Akc. 3897/2. List W. Pełczyńskiej do M. Zaleskiej z 20 kwietnia 1950.

[33] Maria Zdziarska-Zaleska (1898–1987) – lekarka, działaczka niepodległościowa, członkini POW, uczestniczka wojny polsko-bolszewickiej oraz III powstania śląskiego. W czasie II wojny światowej porucznik AK, instruktorka harcerska, dama orderu Virtuti Militari.

Zygmunt Lubicz-Zaleski (1882–1967) – historyk literatury, tłumacz, krytyk, publicysta. Członek Związku Młodzieży Polskiej „Zet". Po wybuchu II wojny światowej działał na emigracji we Francji. W 1943 aresztowany przez Niemców, został zesłany do obozu koncentracyjnego Buchenwald.

[34] M. Sikorska, *Problemy organizacyjne kobiecego ruchu kombatanckiego w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2022, nr 3, s. 93–118.

Fédération Interalliée des Anciens Combattants, FIDAC – międzynarodowy związek weteranów I wojny światowej, utworzony w 1920 r. w Paryżu.

osobiste kontakty. Relacje między Pełczyńskimi i Zaleskimi były pełne wzajemnej szczerości i zaufania, bliskie i serdeczne, a korespondencja regularna i częsta. W 1971 r. w jednym z listów Maria Zaleska namawiała Pełczyńskich, aby spisali pamiętniki[35].

W czerwcu 1950 r. Tadeusz Pełczyński otrzymał list polecający do pracy w fabryce, ale nie skorzystał z tej propozycji. Plany podjęcia pracy pokrzyżowała choroba, choć wyrażał szczery zamiar przekroczenia progu fabrycznej hali[36]. W kontekście słów Pełczyńskiej możemy domniemywać, że to ona odwiodła męża od przyjęcia tego etatu. Choć zapewniała, że pogodziła się z losem emigracyjnym i pracą fizyczną, jaką wykonywała, to jednak rozpoczęcie nowego życia na emigracji przez pięćdziesięciodwuletnią przedwojenną publicystkę, działaczkę społeczną, posłankę na Sejm II RP, mającą za sobą tragiczne doświadczenia wojenne, z pewnością było sytuacją trudną. Dodatkowo, silnie związana z mężem, podzielała jego poglądy, przed wojną wspierała go w budowaniu kariery, rozumiała i akceptowała trud jego powstańczych działań i decyzji; Pełczyński był dla niej bohaterem, który podejmował strategiczne decyzje polityczne i militarne – nie mogła się pogodzić z faktem, że generał przedwojennego Wojska Polskiego będzie musiał pracować w fabryce, stojąc przy maszynie.

„Antokol"

Wraz z początkiem roku 1950 Pełczyńscy otrzymali stałą pracę, która jednocześnie zapewniała im dach nad głową. Podjęli decyzję o objęciu zarządu i prowadzeniu domu spokojnej starości dla Polaków w Wielkiej Brytanii, co rozwiązywało ich najbardziej palące problemy życiowe na emigracji. Dom zwany „Antokolem" mieścił się w pięknej okolicy Beckenham Kent przy Foxgrove Road pod Londynem; założony został przez Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom w Wielkiej Brytanii dla starszej i zasłużonej inteligencji polskiej. Komitet Obywatelski powstał w czerwcu 1945 r. pod przewodnictwem ambasadora Edwarda Raczyńskiego, przewodniczył mu konsul Karol Poznański[37].

Pensjonariuszami byli ludzie starsi, zarówno ci niezdolni do pracy, jak również ci, którzy nadal pracowali naukowo czy nawet zarobkowo. W domu znajdowały się samodzielne pokoje, był tam duży salon, jadalnia, ogród. Kiedy Pełczyńscy w lutym 1950 r. obejmowali zarząd domu w Beckenham, zamieszkiwało go

---

[35] IJP/L, Wanda Pełczyńska, kol. 709-202-002, k. 7. List M. Zaleskiej do W. Pełczyńskiej z 29 września 1971.

[36] SPP, Tadeusz Pełczyński, kol. 13/2, k. 327 (23 czerwca 1950).

[37] B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w Wielkiej Brytanii*…, s. 340–343; A. Sudoł, *Karol Poznański. Ostatni Konsul Generalny II Rzeczypospolitej. Zarys ważniejszych dokonań*, Bydgoszcz–Toruń 1998, s. 136–168.

27 pensjonariuszy, personel zaś składał się z czterech osób. Komitet Obywatelski zapewniał dotację w wysokości 2 funtów i 12 szylingów tygodniowo na osobę, z czasem została ona zwiększona do kwoty 4 funtów 10 szylingów. Pokrywano z niej pełne utrzymanie oraz niewielkie osobiste wydatki pensjonariuszy. W kwocie tej zawierało się również wynagrodzenie Pełczyńskich i dwóch pozostałych osób do pomocy[38]. Nie zabezpieczało im to bytu na wysokim poziomie, ale znaleźli wreszcie stałą pracę i własny kąt[39].

Prowadzenie domu miało im przynieść zadowolenie i poczucie stabilizacji, oboje zachwycali się pięknym domem z ogrodem, w którego urządzaniu brali udział[40]. Dla Pełczyńskiej niezwykle ważne było to, że mogła pracować razem z mężem, mogli się wspierać i sobie pomagać. Początkowo, jeszcze przed wprowadzeniem się pensjonariuszy, postrzegała „Antokol" jako miejsce bezpieczne i spokojne. Miała nadzieję, że spotka tutaj ludzi wybitnych, profesorów z Wilna, literatów, malarzy. „Będę robiła wszystko, co jest w mojej mocy, żeby było im tu dobrze, spokojnie i »swojo«"[41], planowała z zapałem, choć obawiała się ciężkiej fizycznej pracy.

Wkrótce jednak się okazało, że życie w domu nie jest idyllą, a mieszkujący tam pensjonariusze wcale nie są ludźmi wyjątkowymi. Coraz częściej pojawiały się konflikty i problemy. Pełczyńska skarżyła się na wysiłek fizyczny, złe traktowanie przez mieszkańców i ciężką atmosferę panującą w „Antokol" House. Ponadto zarobki Pełczyńskich były bardzo niskie[42].

Jedni pensjonariusze chwalili pracę Pełczyńskich, inni słali na nich skargi do Komitetu Obywatelskiego. Były to dla Pełczyńskiej trudne i wyczerpujące momenty, a konflikty z mieszkańcami domu ciągnęły się niekiedy latami[43]. Mimo zadrażnień i nieporozumień zżyli się z „Antokolem", wszyscy razem obchodzili święta, uczestniczyli we wspólnych Wigiliach[44]. Z tym miejscem związana była również ich córka. Po ukończeniu studiów, w 1954 r. Maria Pełczyńska wyszła za mąż za Andrzeja Krzysztofa Bobrowskiego, rzeźbiarza, żołnierza AK (pseudonim „Marek"), uczestnika powstania warszawskiego[45]. Bobrowski zaprojektował

---

[38] *Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom Polskim w Londynie 1940–1965*, Londyn 1965, s. 54–55.

[39] B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w Wielkiej Brytanii*…, s. 340–343.

[40] BPP, rkps Akc. 3897/2. List W. Pełczyńskiej do M. Zaleskiej z 13 lutego 1950.

[41] Tamże.

[42] Tamże. List W. Pełczyńskiej do M. Zaleskiej z 12 września 1951.

[43] SPP, Tadeusz Pełczyński, kol. 13/23, k. 9–11, 97, 99, 102, 106. W wyniku pomyślnego rozwiązania trwającego dwa lata konfliktu z pensjonariuszem inż. Henrykiem Janiszewskim Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom Polskim przesłał Pełczyńskim w 1956 r. wyrazy uznania i podniósł obojgu pobory o 15 szylingów tygodniowo.

[44] Tamże, k. 123.

[45] J.Z. Sawicki, *Wojna o honor*, „Tygodnik Powszechny" 2009, nr 9; tenże, *Bitwa o prawdę. Historia zmagań o pamięć powstania warszawskiego 1944–1989*, Warszawa 2005, s. 57.

Krzyż Armii Krajowej, nadawany od 1966 r. z inicjatywy gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego oraz gen. Tadeusza Pełczyńskiego dla upamiętnienia żołnierzy Polski Podziemnej.

Życie codzienne „Antokolu" nie wytworzyło w Pełczyńskich szczególnej z nim więzi. Już w lutym 1958 r. w listach do zaprzyjaźnionych Zaleskich donosili, że wkrótce wyprowadzają się z Beckenham Kent[46].

Chociaż w tym okresie najwięcej czasu poświęcali pracy w domu spokojnej starości, to nie zaniedbywali aktywności intelektualnej. Pisali artykuły do prasy emigracyjnej oraz włączyli się aktywnie w pracę Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Nie bez znaczenia był również fakt, że praca ta stanowiła dodatkowe źródło dochodu.

Współpraca z Radiem Wolna Europa

3 maja 1952 r. na falach Radia Wolna Europa nadano pierwszą audycję Sekcji Polskiej w Monachium. Celem rozgłośni była walka z propagandą komunistyczną oraz przekazywanie na teren krajów objętych wpływami sowieckimi wiadomości niezależnych od komunistycznej cenzury. Z Radiem współpracowali reprezentujący różne poglądy przedstawiciele różnych opcji politycznych na emigracji. Na czele Sekcji Polskiej stał Jan Nowak Jeziorański, który natychmiast rozpoczął kompletowanie zespołu współpracowników[47]. Już w marcu 1952 r. z propozycją współpracy zwrócił się do Wandy Pełczyńskiej. Chciał, aby na antenie Radia Wolna Europa podjęła następujące tematy:

1. Osiągnięcia kobiece w Polsce niepodległej – pozytywne, jak również braki i błędy.
2. Sylwetki wybitnych postaci kobiecych w dziejach polskich. Sugerował przede wszystkim sylwetkę Janiny Karasiówny.
3. Polemika z literatką lub dziennikarką publikującą na łamach krajowych pism kobiecych (np. „Przyjaciółka") – w formie osobistego listu otwartego, skierowanego imiennie do danej osoby.

Pełczyńska miała przygotowywać pogadanki, których czas nie powinien przekraczać dziesięciu minut[48].

Odpowiedziała szybko i w aprobującym tonie. Wśród sylwetek kobiet, o których pragnęła mówić, wskazała Emilię Grocholską, z którą współpracowała

---

[46] BPP, rkps Akc. 3897/2. List W. Pełczyńskiej do M. Zaleskiej z 7 lutego 1958.

[47] R. Habielski, P. Machcewicz, *Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa w latach 1950–1975. Dokumenty i materiały do dziejów Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa*, t. 1, Wrocław 2018, s. 5–135.

[48] IJP/L, Wanda Pełczyńska, kol. 709-202-006, k. 1. List J. Nowaka-Jeziorańskiego do W. Pełczyńskiej z 19 marca 1952.

przed wojną w redakcji „Kobiety Współczesnej", „La Femme Polonaise" i „Młodej Matki". Grocholska zginęła w Oświęcimiu. Wymieniała także Halinę Nieniewską, kapitan Wojska Polskiego, walczącą w Armii Krajowej, działaczkę Stronnictwa Demokratycznego, nauczycielkę, zamordowaną na Pawiaku. Z młodego pokolenia wyróżniła Barbarę Poniatowską oraz Krystynę Krahelską. Obie poległy w powstaniu warszawskim. O Krahelskiej Pełczyńska pisała już wcześniej na łamach „Ochotniczki". Poniatowską próbowano wykorzystać w bieżącej polityce historycznej w komunistycznej Polsce, ponieważ walczyła w Batalionach Chłopskich.

Pełczyńska przychylnie odniosła się do propozycji Nowaka-Jeziorańskiego, aby w jednej z audycji omówić sylwetkę Janiny Karasiówny. Współzałożycielka Służby Zwycięstwu Polski, bohaterka powstania warszawskiego, major WP, zginęła w tragicznym wypadku w Indiach. Pełczyńska niezwłocznie przygotowała pogadankę o Karasiównie, podkreślając, że ta bohaterka „musi mieć swoje specjalne miejsce"[49]. Projekt listów otwartych chciała realizować poprzez kierowanie ich do dawnych bliskich współpracownic: Heleny Boguszewskiej i Czesławy Wojeńskiej, które ułożyły sobie życie zawodowe w komunistycznej Polsce[50]. Pełczyńska zastrzegała się, że ma mnóstwo obowiązków związanych z prowadzeniem „Antokolu", ale współpraca z RWE bardzo ją wciągnęła[51]. „Słowem – tematów jest dużo i każdy z nich nęcący. Muszę je sobie rozłożyć w czasie, co przy moim 12-godzinnym dniu pracy nie jest rzeczą łatwą. Sądzę jednak, że dam sobie z tym radę i że nie zrobię Panu zawodu"[52] – pisała z entuzjazmem. W liście tym pytała również Nowaka-Jeziorańskiego o wysokość wynagrodzenia, na jakie może liczyć, podejmując pracę w RWE.

Nowak-Jeziorański w pełni aprobował jej propozycje, przesyłał nawet pewne sugestie, na przykład, aby opowieść o Grocholskiej uzupełnić informacjami dotyczącymi czasopisma „Bluszcz". Informował także Pełczyńską o warunkach współpracy i wysokości wynagrodzenia: „[…] spieszę wyjaśnić, że wypłacane przez nas honorarium wynosi $3 – od jednej minuty (14 wierszy) materiału wykorzystanego przez nas w audycji. Zastrzegamy sobie przy tym pełne prawo dostosowania formy (np. przeróbka pogadanki na dialog), odpowiednio do naszych potrzeb"[53]. Ponaglał Pełczyńską, bardzo zależało mu na tym, żeby pierwszy materiał nadesłała do 15 kwietnia 1952 r.

---

[49] Tamże, k. 12. List W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 19 kwietnia 1952.

[50] Tamże, k. 10–11. List W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 26 marca 1952.

[51] Tamże, k. 12. List W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 19 kwietnia 1952.

[52] Tamże.

[53] Tamże, k. 2. List W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 2 kwietnia 1952.

W lipcu 1952 r. gotowa była pogadanka o Emilii Grocholskiej[54], a w listopadzie audycje o Halinie Nieniewskiej i Krystynie Krahelskiej[55]. Powstał również program radiowy o Hannie Pohoskiej[56]. Chciała, aby sylwetki bliskich jej kobiet, którym poświęciła audycje i artykuły wspomnieniowe publikowane na łamach emigracyjnych periodyków, przypomnieć również odbiorcom w kraju.

Po dłuższej przerwie Pełczyńska ponownie wystąpiła na antenie Radia Wolna Europa 18 maja 1967 r. w audycji z cyklu „Z kart historii AK i Polski Podziemnej". Z słuchaczami podzieliła się uwagami na temat książki Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom*, wydanej w Krakowie w 1966 r.[57] Tytuł ten często się pojawiał w jej emigracyjnej publicystyce – napisała jego dwie recenzje, a w wielu artykułach odwoływała się do zawartych w nim treści, stawiając go za wzór publikacji dotyczących Holocaustu. 19 kwietnia 1968 r. Pełczyńska wzięła udział w obchodach dwudziestej piątej rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim, zorganizowanych przez Koło Byłych Żołnierzy Armii Krajowej w Londynie. Uroczystości były relacjonowane na falach RWE. Podczas wydarzenia dokonano symbolicznego wręczenia Bartoszewskiemu i Lewinównie Nagrody Literackiej AK[58].

3 grudnia 1967 r. uczestniczyła w dyskusji „Piłsudski, jakim go znałem i widziałem", jej głos, podobnie jak innych uczestników audycji, opublikowany został na łamach „Wiadomości" w dodatku „Na Antenie"[59].

W 1968 r. Pełczyńska zaczęła przygotowywać audycję o „Udziale kobiet w walce o niepodległość". Planowała nagrać trzy czterdziestominutowe programy z udziałem m.in. Marii Zdziarskiej-Zaleskiej, która miała swoją część zarejestrować w studiu RWE w Paryżu[60]. Tymczasem Nowak-Jeziorański nie wyraził zgody na tę realizację[61]. Pełczyńska była jednak nieustępliwa i nie ustała w zabiegach,

---

[54] Tamże, k. 14. List W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 6 lipca 1952.

[55] Tamże, k. 15. List W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 7 listopada 1952.

[56] Tamże, k. 5. Program specjalny z 11 listopada 1953 r. Pełczyńska otrzymała honorarium w wysokości 25 dolarów.

[57] R. Habielski, *Audycje historyczne i kulturalne Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1952–1975. Dokumenty i materiały do Dziejów Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa*, t. IV, Wrocław 2019, s. 166.

[58] Tamże, s. 171.

[59] IJP/L, Wanda Pełczyńska, kol. 709-202-006, k. 23. List J. Nowaka-Jeziorańskiego do W. Pełczyńskiej z 29 listopada 1967; R. Habielski, *Audycje historyczne i kulturalne…*, s. 127; W. Pełczyńska, *Józef Piłsudski we wspomnieniach tych, którzy go znali*, „Wiadomości" 1967, nr 52–53, dodatek „Na Antenie", nr 57, s. 4.

[60] IJP/L, Wanda Pełczyńska, kol. 709-202-006, k. 18. List W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 21 stycznia 1968.

[61] Tamże, k. 31. List J. Nowaka-Jeziorańskiego do W. Pełczyńskiej z 2 maja 1968.

by dopiąć swego. Do współpracy oprócz Zaleskiej zaprosiła Janinę Miedzińską, Janinę Płoską, Halinę Czarnocką, Bognę Domańską, Janinę Tyczyńską, Janinę Żórawską, Marię Leśniakową, Jadwigę Hausnerową, Hannę Kościę, Teresę Affeltowiczową, Irenę Komorowską. Uczestniczki audycji omawiały szeroką problematykę: od strajku szkolnego w 1906 r. do powstania warszawskiego[62]. Pełczyńska uważała tę audycję za swoje największe osiągnięcie w Radiu Wolna Europa. W wywiadzie udzielonym „Głosowi Kobiet" w 1971 r. podkreśliła, że „[…] zorganizowała zbiorową audycję o »Udziale kobiet w walce o niepodległość w latach pierwszej i drugiej wojny światowej«"[63].

Pod koniec lat 60. współpraca z RWE stawała się dla Pełczyńskiej coraz bardziej uciążliwa. Chętnie podejmowała tematy związane z udziałem kobiet w walce o niepodległość w różnych okresach XX w. Jeziorański proponował jej tymczasem szerszy zakres zagadnień. Zapraszał ją do dyskusji dotyczących mniejszości narodowych w II RP oraz zachęcał do napisania recenzji książki Józefa Mackiewicza *Nie trzeba głośno mówić* (1969). Obie propozycje były dla niej niemożliwe do zrealizowania.

Pełczyńska była zdecydowanie przeciwna podejmowaniu na antenie RWE tematów ukraińskich i białoruskich. W 1968 r. odmówiła wzięcia udziału w ankiecie opracowanej przez Stanisława Paprockiego, sowietologa i współpracownika RWE. Początkowo nastawiona pozytywnie do postawionych pytań, po głębszej refleksji uznała, że „[…] będzie to oskarżenie dwudziestolecia niepodległości. Nasze błędy w stosunku do mniejszości narodowych były ciężkie, a nasza polityka nacechowana była krótkowzrocznością"[64]. Wysoko oceniała jedynie działania wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego. Uważała ponadto, że wytykanie tych błędów na antenie radia prowadziłoby w kraju do refleksji, że „[…] Stalin, zabierając wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, wybawił nas od zmory mniejszości narodowych, z którymi nie umieliśmy współżyć"[65]. Nowak-Jeziorański był bardzo zmartwiony jej odmową. Głos Pełczyńskiej uważał za niezwykle ważny, ze względu na jej zaangażowanie przed wojną w działalność na rzecz grup narodowościowych. Żywił nadzieję, że Pełczyńska wyrazi w końcu zgodę na udział w dyskusji ze Stanisławem Paprockim i Pawłem Zarębą. On sam nie uważał, że „[…] każda krytyka stosunków przedwojennych w Polsce była wodą na młyn propagandy komunistycznej"[66].

---

[62] Tamże, k. 39. List. W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 17 kwietnia 1968.

[63] *Rozmowa z p. Wandą Pełczyńską, pierwszą przewodniczącą „Zjednoczenia Polek na Emigracji"*, wywiad przeprowadziła A. Wilk, „Głos Kobiet" 1971, nr 60, s. 2–6.

[64] IJP/L, Wanda Pełczyńska, kol. 709-202-006, k. 19. List W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 31 stycznia 1968.

[65] Tamże, k. 20. List W. Pełczyńskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 7 lutego 1968.

[66] Tamże, k. 28. List J. Nowaka-Jeziorańskiego do W. Pełczyńskiej z 5 lutego 1968.